



KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

redaktor wydania

Sandomierz i otaczająca go ziemia nad Wisłą to żywa karta historii Polski. Teren naszej diecezji z jego zabytkami, historią i kulturą to również niezwykła lekcja patriotyzmu. O Lasowiakach, żyjących w widłach Wisły i Sanu mówi w rozmowie z Piotrem Dumą Dorota Koziół. Listopadowy czas pamięci o przodkach walczących o niepodległość obfituje też w wydarzenia, które relacjonujemy, jak choćby te rozgrywające się w królewsko-biskupim mieście Sandomierzu. ■

ZA TYDZIEŃ

- Niezwykłe odkrycie tajemniczych podziemi w kompleksie kościelnym w Szewnej.
- O duszpasterstwie młodzieży w Stalowej Woli w rozmowie z ks. Jerzym Warchołem.

Sandomierska lekcja patriotyzmu

Powrót Białego Orła

Sandomierz 5 listopada br. przeżywał 100. rocznicę zawieszenia orła na wieży ratuszowej.

Obchody religijno-patriotyczne rozpoczęły się o godz. 10.30 uroczystą Mszą św. w intencji Ojczyzny w katedrze sandomierskiej pod przewodnictwem pasterza diecezji bpa Andrzeja Dziegi. Po Eucharystii rozpoczęła się manifestacja patriotyczna na Rynku Starego Miasta, podczas której zainscenizowano wjazd marszałka Józefa Piłsudskiego – Honorowego Obywatela Sandomierza (w tej roli Janusz Zakrzeński). Potem na pl. Niepodległości (skwer u podnóża Bramy Opatowskiej) posadzono dąb niepodległości. W korzeniach dębu, poświęconego przez bpa Andrzeja Dziegę umieszczono dwie urny z ziemią z grobu nieznanego obrońcy Lwowa.

Na koniec świętowano w Ratuszu, gdzie wręczono honorowe odznaki „Uczestnikowi Mar-



KS. DARIUSZ WOZNICZKA

Tłumy sandomierzan przyszło obejrzeć inscenizację wjazdu marszałka Józefa Piłsudskiego, w roli którego wystąpił znany aktor Janusz Zakrzeński

szu Szlakiem Puławiaków”, wysłuchano wykładu dr. hab. Janusza Ciska na temat powstania styczniowego, a także rozstrzygnięto międzyszkolny konkurs wiedzy o marszałku Piłsud-

skim. Organizatorami uroczystości byli: burmistrz Sandomierza i Rada Miasta oraz sandomierski Związek Strzelecki i Związek Piłsudczyków.

KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

PLASTIKOWA BUTELKA ŻYJE 450 LAT!



MARIUSZ BOBULA

Wystarczy rozejrzeć się wokół, aby zauważyć że jesteśmy zalewani przez plastik. Naszą cywilizację możemy nazwać „rewolucją polimerów”. Około 60 proc. wszystkich odpadków to plastiki, a ponad 80 proc. z nich trafia na wysypisko śmieci po jednorazowym użyciu. Niestety, średni czas rozkładu plastiku to około 100 lat. Styropianowy, jednorazowy kubek do kawy rozłoży się

dopiero po 50 latach, a zużyty znicz po kilkuset. Bacząc na te dane, korzystajmy ze specjalnych pojemników na zużyty plastik, które pojawiają się coraz częściej (jak ten w Tarnobrzegu – na zdjęciu). Nie dajmy się zaśmiecać przez „plastikowe morze”. **ERBES**

W Tarnobrzegu, tak jak w wielu innych miejscowościach naszego regionu, nie dziwną już odrębną pojemniki na poszczególne odpady

Święto złotych par



RAFAŁ STASZEWSKI

Burmistrz W. Wawrzekiewicz i przewodniczący Rady Miejskiej W. Kopeć wręczają medale za długoletnie pożycie małżeńskie

OSIEK. Trzydzieści par otrzymało w tym roku medale za długoletnie pożycie małżeńskie. Jubilatki spotkali się na wspólnej uroczystości w miejskim Centrum Kultury i Sztuki. Tu życzenia złożyli im przedstawiciele władz samorządowych, a także proboszczowie parafii: w Osieku – ks. Henryk Podgórski i w Szwagrowie – ks. Piotr Góra. W obecności kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Wiesławy Pogorzelskiej małżonkowie powtórzyli słowa przysiężenia, które po raz pierwszy wypowiedzieli w 1955 roku. Burmistrz Osieka, Włodzimierz Wawrzekiewicz, przewodniczący Rady Miejskiej Wiesław Kopeć i sekretarz gminy

Alicja Pławska udekorowali następnie jubilatów medalami przyznanymi przez Prezydenta RP. Otrzymali je: Józefa i Władysław Ogórkowie, Marianna i Waław Brzyszczone, Stanisława i Stanisław Bąkowie z Suchowoli, Zofia i Jan Okoniowie, Marianna i Zygmunt Krakowiakowie z Osieka, Zuzanna i Jan Stępnowie z Bukowej, Marianna i Jerzy Bieniowie z Ossali, Janina i Bolesław Gadowie, Aniela i Jan Tarasowie z Turska Wielkiego, Genowefa i Waław Przybysiewie z Długoleki, Henryka i Mieczysław Goleniowie z Pliskowoli, Zofia i Stefan Nawrotowie z Niekurzy, Janina i Marian Chmielowcowie z Mariaszowa.

Medale dla nauczycieli



RAFAŁ STASZEWSKI

Wicewojewoda Joanna Grzela udekorowała sześć nauczycieli odznaczeniami państwowymi

ŁONIÓW. W dniu święta edukacji wicewojewoda świętokrzyski Joanna Grzela udekorowa

ła odznaczeniami państwowymi grono nauczycieli z terenu gminy. Złotym Krzyżem Zasługi, już po raz drugi, odznaczona została Henryka Tworek. Srebrne Krzyże otrzymały: Hanna Karasińska, Teresa Matusak, Danuta Kitlińska, Zofia Nasternak i Teresa Płaza. Leszek oraz Danuta Zającowie otrzymali awanse na wyższe stopnie zawodowe. 11 nauczycielom swoje wyróżnienia przyznał również wójt Łoniowa, Ryszard Dul. Uroczystą akademię z okazji święta edukacji uświetnił występ dzieci z miejscowych szkół.

Na ratunek cmentarzom

SANDOMIERZ. 9 tys. 80 zł – taką kwotę zebrali 185 wolontariuszy kwestujących 30 października oraz 1 listopada br. na cmentarzach: katedralnym, komunalnym i świętopawelskim – poinformował Dariusz Fugiel, prezes Społecznego Komitetu Odnowy Cmentarza Katedralnego w Sandomierzu. W ciągu 10 lat pracy Społeczny Komitet odnowił 61 nagrobków kamiennych na cmentarzu katedralnym – założonym w roku 1792. Tylko w roku bieżącym wykonano prace konserwatorskie przy 5 zabytkowych mo-

giłach. Ciekawostką jest fakt, że w nekropolii tej znajduje się ponad 300 zabytkowych obiektów, z czego 220 sprzed I wojny światowej. – Ponieważ prace konserwatorskie prowadzone są przez dyplomowanych artystów konserwatorów, ich koszty są wysokie. Odnowienie pojedynczego nagrobka kosztuje od kilku do kilkunastu tysięcy zł – twierdzi Dariusz Fugiel. Dotychczas w Sandomierzu zorganizowano 12 podobnych kwest, dzięki którym zebrano łącznie ok. 75 tys. zł.

Kanclerz patronem

KLIMONTÓW. W tym roku Publiczna Szkoła Podstawowa w Klimontowie obchodzi jubileusz 35-lecia istnienia. Obchody rocznicowe połączone zostały z uroczystością nadania szkole imienia kanclerza wielkiego koronnego Jerzego Ossolińskiego. Decyzję w tej

sprawie podjęła Rada Gminy Klimontów 5 września br. Uroczystą Eucharystię z tej okazji 6 listopada br. w klimontowskim kościele infułackim św. Józefa celebrował bp pomocniczy naszej diecezji Marian Zimalek, w asyście m.in. ks. dziekana Adama Nowaka.

Kamera w uchu

STALOWA WOLA. Od kiedy w szpitalu na oddziale laryngologii znalazł się w tym roku aparat do zabiegów likwidujących chrapanie, już kilkadziesiąt osób zostało wyleczonych z tej niebezpiecznej dla chorego przypadłości. Teraz oddziałowi przybył kolejny aparat, tym razem ułatwiający diagnozowanie narządu mowy, słuchu i węchu. Nowoczesny aparat o na-

zwie wideostroboskop, niemieckiej firmy Xion Medical, kosztował 80 tys. zł. – To skok o generację – twierdzi ordynator oddziału dr Dubielis. Nowoczesna metoda polega na wkładaniu do gardła pacjenta cienkiej rurki z minikamerą i źródłem mocnego światła. Wyraźny obraz widać na ekranie monitora. Czuły mikrofon wideostroboskopu pozwala na pełną ocenę narządu głosu.



Dr Wiesław Dubielis i dr Tatiana Antonowicz obsługują nowoczesny aparat do diagnozowania narządu mowy, słuchu i węchu

Ku istocie rzeczy

DECYDUJĄCE CHWILE



Pod koniec roku kościelny teksty liturgiczne mówią nam o rzeczach ostatecznych. Zresztą cały listopad,

począwszy od Święta Zmarłych, nastraja nas na nutę powagi, odpowiedzialności za życie – wskazuje nam sens tego życia i, tak jak dzisiaj, przypomina, że Bóg poprzez Jezusa Chrystusa będzie domagał się od nas zdania sprawy z włodarstwa.

Dzisiejsza Ewangelia o talentach i ta z ostatniej niedzieli, o pannach roztropnych i nieroztropnych, są wyjęte z tak zwanej mowy eschatologicznej Chrystusa, to znaczny z Jego ostatnich wypowiedzi przed męką krzyżową. To w pewnym sensie określa klimat, w jakim Chrystus Pan formułował te zdania. To była chwila poważna, chwila decydująca w Jego życiu, moment, do którego zmierzał przez trzy lata apostołskiego życia i trzydzieści lat życia ukrytego. A więc mówił w przeddzień swojej śmierci i zmartwychwstania. Wydarzenie to nadaje nie tylko specyficzny kolorystyczny i stylowy, ale również określoną interpretację tego wyjątku Ewangelii.

Wydaje nam się, że rzeczy ostatnie to te, które będą na końcu świata czy na końcu naszego życia: śmierć, sąd, niebo, piekło. Słusznie. To są rzeczy ostateczne. Ale chciałbym dzisiaj zwrócić uwagę na inny wymiar. Wszystkie sprawy, które odsuwamy na margines istnienia naszego i istnienia świata, są w pewien sposób uprzedzone, antycypowane już wcześniej.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Komunikat Biskupa sandomierskiego

Wsparcie wotum narodowego

W związku ze Świętem Niepodległości biskup sandomierski Andrzej Dzięga wystosował komunikat z apelem o wsparcie budowy Świątyni Opatrzności Bożej na Polach Wilanowskich. „W tym dniu po raz kolejny przeżywać będziemy bowiem w naszej Ojczyźnie Narodowe Święto Niepodległości. Jest to rocznica niezwykłego wydarzenia w dziejach Polski, jakim było upragnione, głęboko wymodlone, krwawo wywalczone, a jednocześnie ciężko wypracowane odzyskanie pełnej wolności politycznej Narodu i państwa polskiego po zaborach. [...] Pragnę przypomnieć też, że nasz Naród dopiero w ostatnich kilku latach, z inicjatywy księdza prymasa kardynała Józefa Glempa, podjął trudne dzieło zrealizowania wielkiego, podjętego przed Bogiem zobowiązania – wotum, złożonego przez naszych Ojców kilka pokoleń temu, jakim miała być zbudowana w stolicy



ARCHIWUM IGIN

Polski Świątynia Świętej Bożej Opatrzności. [...] W związku z powyższym bardzo proszę, by w czasie uroczystej Mszy świętej, sprawowanej w intencji Ojczyzny w Święto Niepodległości, zostały zebrane

Projekt Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie

ofiary na tacę, które będą przeznaczone jako dar naszej diecezji na budowę Świątyni Świętej Bożej Opatrzności – wotum narodu w Warszawie. Za każdą ofiarę na ten cel z góry wszystkim dziękuję”.

Przy największej zbiorowej mogile kobiet, starców i dzieci

Zaduszki chłopskie

Wieś Borów w gminie Annapol ma jedno z najtragiczniejszych doświadczeń z okresu pacyfikacji dokonywanych podczas II wojny światowej przez wojska niemieckie. To tutaj właśnie znajduje się największa zbiorowa mogiła pomordowanych mieszkańców, w której złożone są szczątki 806 osób, głównie kobiet, starców i dzieci.

– Dlatego Borów – mówi Andrzej Rej, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Ekorozwoju Wsi Borów – bo to najlepsze miejsce, aby w sposób uroczysty oddać cześć tym wszystkim, którzy złożyli swoją ofiarę w każdej z ponad 800 spacyfikowanych polskich wsi.

Drugiego listopada, w Dzień Zaduszny w parafii Borów odbyły się Zadusz-

ki Chłopskie. Mszy św. przewodniczył i okolicznościową homilię wygłosił ks. Andrzej Kontek, dziekan z pobliskiego Gościeradowa. Gospodarzem uroczystości był ks. Kazimierz Buczyński, proboszcz Borowa. Oprócz modlitw zadusznych i różańcowych zebrani obejrzeni program patriotyczno-religijny. Wydarzenie transmitowało Radio Maryja, w którym o godzinie 21.30 rozpoczęły się „Rozmowy niedokończone” pt. „Pamięć o pacyfikacji wsi Lubelszczyzny i Zamojszczyzny”.

Zdaniem Andrzeja Reja, pacyfikacja polskich wsi i miasteczek to z jednej strony znakomity temat na Dzień Zaduszny, zaś z drugiej okazja do przypomnienia, jak wielką krzywdę narodowi polskiemu wyrządził niemiecki okupant.

– Dotychczas ofiary pacyfikacji, które Niemcy przeprowadzali od 3 września 1939 r. aż do roku 1945, czyli przez cały czas wojny, były wspominane w milczeniu i w sercach najbliższych – uważa Andrzej Rej. – Dotyczy to szczególnie pomordowanych mieszkańców polskich wiosek. Uważam, że nadszedł czas, żeby w tym niezwykle ważnym i osobistym dla każdego Polaka okresie wspomnieć głośno o tej mało znanej ofierze naszego narodu. Bo o wieś nie upomniał się nikt do dziś, nawet żadna organizacja kombatancka. Cieszę się zatem, że nasza zbiorowa mogiła w Borowie staje się swoistym symbolicznym pomnikiem wszystkich ofiar polskiej wsi...

MARIUSZ BOBULA

**WALKA
Z NIEDOŻYWIENIEM**

ALICJA RÓŻAŃSKA-CEMBROWSKA,
DYR. ZSO W OŻAROWIE:



– Wypracowaliśmy system, dzięki któremu możemy przygotować dobre posiłki za niską cenę. W naszym ZSO uczeń płaci tylko za tzw. wkład do kotła: zupa z chlebem kosztuje 70 gr, zaś drugie danie z kompotem 1 zł 90 gr. Robimy wszystko, aby żadne dziecko nie chodziło głodne.

MAŁGORZATA DĘBNIK, KIER.
OŚRODKA POMOCY SPOŁECZNEJ W
OŻAROWIE:



– W ciągu ostatnich kilku lat wzrosła liczba osób korzystających z pomocy ośrodka, mimo tego, że nasza gmina ze względu na Cementownię Ożarów nie należy do biednych. Miesięcznie ok. 200 rodzin otrzymuje różnego rodzaju pomoc, najczęściej w postaci zasiłków celowych.

JOANNA JANISZEWSKA-BUJAŁA, DYR.
WYDZIAŁU POLITYKI SPOŁECZNEJ
ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH:



– Uważam, że zapewnienie dzieciom i młodzieży gorącego posiłku to podstawa. Każda gmina musi realizować to zadanie. Środki na ten cel są i będą również w przyszłym roku. Gminę Ożarów zawsze podaję jako wzorcowy przykład systemowych rozwiązań w zakresie opieki społecznej.

REGINA SNOPEK, PODOPIECZNA
OPS W OŻAROWIE:



– Bywało, że człowiek głodny chodził. Nie było co do garnka włożyć. Teraz czuję się na tyle spokojna, że codziennie przynajmniej ten obiad się zje...

– Nie mam z czego żyć, panie kochany. Nie mam żadnych dochodów, ani renty, ani emerytury. **Może trudno w to uwierzyć, ale tak mi się jakoś życie poplątało, że tylko płakać się chce.**

Mieszkam z córką w Ożarowie. Dzięki Bogu, że jest ta jadłodajnia, bo obiad z dwóch dań codziennie dostanę dla córki i siebie. Przychodzę tu od niedawna. Jedzenie dobre i wartościowe. Można przeżyć – wyznaje niemal z płaczem Regina

Snopek, starsza pani oczekująca na obiad w ożarowskiej jadłodajni.

tekst i zdjęcia
MARIUSZ BOBULA

Przysłuchujący się tej rozmowie mężczyźni, którzy przyszli tu, by również zjeść posiłek, nie kryją zszewienia.

– Coraz gorzej w tym kraju, panie! Pracy jak nie było, tak nie ma. Widoków na przyszłość żadnych. Najlepiej to się upić z tego wszystkiego –

Bieda za



mówi nie bez zdenerwowania mężczyzna w średnim wieku.

Skala biedy

Osób z podobnymi problemami w ożarowskiej gminie i województwie świętokrzyskim jest znacznie więcej. Co gorsza, obszar biedy z każdym rokiem się poszerza. Rozwarstwienie społeczne na bardzo bogatych i biednych, przy jednoczesnym kurczeniu się warstwy średniej, musi niepokoić.

– Szacujemy, że w województwie świętokrzyskim ok. 90 tys. osób korzysta z programu „Posiłek dla potrzebujących” – wylicza Joanna Janiszewska-Bujała, dyrektor Wy-

Ks. prał. Stanisław Szczerek poświęcił stołówkę, krzyż i ofiarował dla jadłodajni wizerunek św. Brata Alberta

działu Polityki Społecznej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach.

– W naszym województwie są dokładnie 102 gminy, i wszystkie bez wyjątku korzystają ze wspomnianego programu, a to świadczy o skali zjawiska. Mogę śmiało powiedzieć, że ów program, który wszedł w życie dopiero w roku bieżącym, tak naprawdę ujawnił skalę problemów niedożywienia, głodu i biedy. Dlatego zależy nam, aby gminy mocno angażowały się w ten projekt. Chcę zapewnić, że w przyszłym roku środki na takie formy pomocy są zarezerwowane.

wie codziennie przygotowuje 1000 obiadów

gląda w oczy



Przykład Ożarowa

Jadłodajnia działająca przy Ośrodku Pomocy Społecznej w Ożarowie powstała właśnie w ramach rządowego programu „Posiłek dla potrzebujących”. Została sfinansowana ze środków własnych gminy oraz dotacji Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego.

– Współpraca naszego samorządu z województwem zaczęła się od realizacji programu dożywiania uczniów w szkołach – wspomina Marcin Majcher, burmistrz Ożarowa.

– Dzięki dotacji państwa i środkom własnym gminy, udało nam się utworzyć w każdej szkole punkt wydawania posiłków, kupić samochód oraz niezbędne urządzenia, a także zmodernizować stołówki.

Realizacja tych zadań w ciągu dwóch lat wyniosła ogółem 300 tys. zł. Państwo dało połowę, gmina połowę, a więc tradycyjnie – złotówka do złotychki.

– Dzięki wypracowaniu tego systemu – wyjaśnia Małgorzata Dębniak, kierownik OPS – od 1 października 2003 roku zwiększyła się liczba dzieci korzystających z dożywiania. Ilość wydawanych posiłków w gminie przekracza liczbę 450 zup dziennie w szkołach wiejskich i 700 na terenie miasta. Z samej tylko jadłodajni w Ożarowie, znajdującej się w budynku OPS, korzysta codziennie ponad 40 osób, i liczba ta sukcesywnie wzrasta.

Zdaniem pani kierownik, z posiłków tych mogą korzystać osoby, których kryterium dochodowe w rodzinie na jednego członka nie przekracza 474 zł. Ponadto obiad może tu dostać każdy potrzebujący, niezależnie od jakiegokolwiek kryterium finansowego.

– Akcją „Posiłek dla potrzebujących” chcemy w najbliższej przyszłości objąć jeszcze więcej osób starszych, schorowanych, mieszkających

daleko od miasta. W szkołach będziemy organizować grupy wolontariuszy – dodaje Małgorzata Dębniak.

Szkoła na szóstkę

Wzorowym przykładem działalności charytatywnej, nie tylko w gminie, ale i w całym województwie świętokrzyskim, może być Zespół Szkół Ogólnokształcących w Ożarowie. To właśnie w tej szkole średniej przygotowywane są obiady dla wszystkich potrzebujących w gminie: uczniów naszego ZSO, dzieci szkół wiejskich oraz korzystających z jadłodajni działającej przy OPS.

– Każdego dnia w naszej szkole przygotowanych jest ok. 1000 obiadów z deserem – mówi z nieukrywaną dumą Alicja Różańska-Cembrowska, dyrektorka Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Ożarowie, zarazem przewodnicząca Rady Powiatu w Opatowie i działaczka społeczna.

– Dzięki temu codziennie 500 uczniów może zjeść pełnowartościowy obiad. Tradycja ta trwa już bez mała 20 lat – dodaje pani dyrektor. ■

Podopieczni OPS chwalą sobie kuchnię i menu



**MOIM
ZDANIEM**

KS. PRAŁ. STANISŁAW
SZCZEREK

proboszcz Ożarowa

Otwarcie i poświęcenie jadłodajni w Ożarowie stanowiło znakomitą okazję do refleksji nad problemem biedy oraz przypomnienia słów Jana Pawła II, wypowiedzianych w roku 1997 we Wrocławiu podczas Kongresu Eucharystycznego. Ojciec Święty mówił wówczas, że na każdym z nas ciąży częśćka odpowiedzialności za niesprawiedliwość tego świata. Apelował, że solidarność powinna wziąć górę nad niepokonowaną chęcią zysku i stosowaniem tych zasad rynku, które nie biorą pod uwagę niezbywalnych praw człowieka. „Na każdym z nas – mówił wtedy Papież – ciąży częśćka odpowiedzialności za ten niesprawiedliwy stan. Każdy z nas jakoś o głód i biedę innych się ociera. Umiejmy dzielić się chlebem z tymi, którzy go nie mają lub mają go mniej od nas! Umiejmy otwierać nasze serca na potrzeby braci i sióstr, którzy cierpią z powodu nędzy i niedostatku! Czasem wstydzą się do tego przyznać, ukrywając swoją biedę. Trzeba ku nim dyskretnie wyciągnąć bratnią, pomocną dłoń”. Małgorzacie Dębniak, kierownicze Ośrodka Pomocy Społecznej w Ożarowie, wręczyłem z tej okazji wizerunek św. Brata Alberta, przypominając zebranych jego słowa, cytowane również przez Ojca Świętego: „Trzeba być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może dla siebie kęs ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”...

Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

To wcale nie takie czary-mary

Rozmowa z **Dorotą Koziół**,
dziennikarką, regionalistką, pisarką

PIOTR DUMA: *Jest Pani malarką, poetką, autorką tekstów piosenek, autorką książeczek dla dzieci, dziennikarką. W której z tych ról czuje się Pani najlepiej?*

DOROTA KOZIÓŁ: – Kocham pisać. Chyba jednak najlepiej czułam się w dziennikarstwie. Od czasu do czasu pisuję teksty piosenek, wiersze. Ale moja pasją to jednak dziennikarstwo.

Jest Pani również osobą, która jeśli nie wszystko, to prawie wszystko wie o kulturze Lasowiaków.

– Wszystko to wiedziała moja mama. Przyjeżdżał do nas często Franciszek Kotuła. Tworzył muzeum w Rzeszowie i próbował ściągnąć resztki kultury materialnej, głównie stroje ludowe. Jeździł w latach 50. do okolicznych wiosek, np. Cyganów, Jadachów, Chmielowa, gdzie żyły jeszcze babcie, które na specjalne okazje wkładały te stroje. Nasza znajomość, a później przyjaźń, z Franciszkiem Kotulą przetrwała długie lata. Tak więc mama i pan Franciszek nauczyli mnie kochać tę kulturę, tradycję, zwyczaj.

Czy znajomość tej kultury, obcowanie z nią ma wpływ na Pani twórczość?

– Ja w tym rosłam, ja tym żyłam. W naszym domu cały czas coś się działo. Mama i sąsiadki żyły tą kulturą na co dzień, nie tylko od święta czy przed jakimś występem. Więc naturalnie żyję tym i ja. Poza tym od Lasowiaków można nauczyć się wiary, wierności małej ojczyźnie, życiowej mądrości, pracowitości.



PIOTR DUMA

Czym mogliby Lasowiacy tak autentycznie zaskoczyć nas dzisiaj?

– Zaradnością. Przecież oni tak naprawdę byli samowystarczalni. Kupowali sól i może jakieś buty, ale znacznie później, bo potrafili sami robić tzw. chodaki. Cukru nie kupowali, bo był miód. Grzyby, jagody były w lesie. Chleb piekli sami. Do młyna nie jeździli, bo w każdym domu były żarna. Płótka nie kupowali, bo siało się len, a potem cały proces obróbki również wykonywali samodzielnie. Z usług lekarzy nie korzystali zbyt często i nie tylko dlatego, że było daleko. W każdej wiosce był ktoś taki, kto znał wszystkie tajemnice, bardzo pilnie resztą strzeżone. Zazwyczaj były to kobiety, nazywane czarownicami, ale należy podkreślić, bardzo mądre kobiety, którym babki, pra-

padłości „zamawiać”. Przy podawaniu ziół dużo się modliły. Dzisiaj mówi się, że była to magia. Bzdura. Można te praktyki podsumować dwoma wyrazami: zioła i modlitwa.

Kiedyś na zamku w Baranowie Sandomierskim był międzynarodowy zjazd lekarzy. Zaproszony został lasowiacki zespół obrzędowy. Tłumacz w trakcie przedstawienia objaśniał wszystkie „zaklęcia” i formułki modlitewne. Lekarze byli zszokowani. Nie była więc tylko „magia”. Te kobiety musiały mieć głęboką wiedzę. I wiarę. Może z boku wyglądało to na takie czary-mary.

Ta „magia” osadzona była w bardzo głębokiej wierze.

– Lasowiacy byli ludźmi głęboko wierzącymi, chociaż do kościoła mieli bardzo daleko, nawet około 20 kilometrów. Trzeba bowiem pamiętać, że parafia miechocińska sięgała kiedyś prawie do Kolbuszowej. Jechali lub częściej szli na Mszę św. w każdą niedzielę.

DOROTA KOZIÓŁ

Urodziła się w Tarnobrzegu. Przez wiele lat była dziennikarką, redaktorem naczelnym tygodnika „Siarka”. Jest autorką wielu artykułów poświęconych historii i kulturze okolic Tarnobrzega. Jej wiersze publikowane były w prasie lokalnej i ogólnopolskiej. W twórczości malarskiej wiele uwagi poświęca tematyce religijnej. Namalowana przez nią „Droga Krzyżowa” znajduje się w Ambahikily na Madagaskarze.

Dlaczego, według Pani, tak mało dziś pamiętamy o historii, kulturze Lasowiaków?

Są regiony, gdzie jeszcze wciąż żyje się swoją kulturą. A u nas? Przyszłość wielki przemysł, a z nim masa ludzi z wielu stron Polski. Z czasem te różne „przywiezione” kultury zaczęły się mieszać. Może gdyby ten przemysł trwał nadal, to wytworzyłaby się nowa kultura, nowy folklor. Niestety, nie udało się. Lasowiacka kultura w zasadzie już umarła, bo jest niewielu ludzi, którzy chcieliby uratować to, co jeszcze zostało. Dlatego warto i trzeba o niej dużo mówić, przypominać.

babki przekazywały tę wiedzę z pokolenia na pokolenie. Znały zioła. Wiedziały, które na jaką dolegliwość pomagają. Ponadto potrafiły te różne przy-

Bardzo mnie boli, że tutaj, w Tarnobrzegu, nie powstał choćby mały skansen. Pomyślały na zorganizowanie takiego są, ale brakuje na to pieniędzy. Szkoda. ■

Zespół Szkół Ogólnokształcących w Koprzywnicy ma swego patrona

Znaleźli swój wzór

Zespół Szkół Ogólnokształcących w Koprzywnicy otrzymał 20 października imię Jana Pawła II.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej, której przewodniczył biskup sandomierski Andrzej Dzięga. Na Eucharystii zgromadzili się nauczyciele, uczniowie szkoły, pracownicy oświaty, przedstawiciele władz samorządowych oraz mieszkańcy Koprzywnicy. Oprawę liturgiczną przygotowała młodzież z obu koprzywnickich parafii, zrzeszona we wspólnotach oazy, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Liturgicznej Służby Ołtarza. Ksiądz Biskup w homilii skierował kilka zdań do rodziców i wychowawców, podkreślając znaczenie ich wzajemnej współpracy. – Każdy powinien świecić dobrym przykładem, być wzorem do naśladowania dla innych, bo w wychowaniu młodego pokolenia Polaków bardzo ważna jest współpraca



KS. MARIAN BOLESTA

między nauczycielami a rodzicami – mówił bp Dzięga.

Po zakończeniu Mszy św. dalsza część uroczystości odbywała się w obiektach szkolnych. Zgromadzonych gości powitał burmistrz miasta Stanisław Pawlik. – Wybór patrona to jedna z najważniejszych decy-

Bp Andrzej Dzięga zachęcał młodzież do realizowania idei patrona szkoły

zji w życiu społeczności szkoły. To wspólne poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, kto ma być dla młodzieży wzorem do naśladowania, kto będzie wspierał nauczycieli we wskazywaniu wychowankom właściwej drogi. Ojciec Święty swoją postawą, działaniem i naucza-

niem fascynował młodzież. Był zawsze młody, gdyż miał dar umiejętności rozmawiania z młodzieżą – powiedział burmistrz.

Bp Andrzej Dzięga poświęcił pamiątkową tablicę ku czci patrona szkoły i wspólnie z burmistrzem dokonał jej odsłonięcia.

Młodzież pod kierunkiem nauczycieli przygotowała występ artystyczny. Zgromadzeni w hali sportowej goście w skupieniu obejrzel multimedialną prezentację przygotowaną przez Agnieszkę Chmielowiec, poświęconą osobie Jana Pawła II.

– Nadanie szkole imienia Jana Pawła II jest nie tylko zaszczytem, ale i zobowiązaniem, szczególnie dla młodzieży, którą Papież tak bardzo kochał – podkreśliła dyrektor szkoły Maria Banaś.

Uroczystościom towarzyszyły dwie wystawy: prac uczniowskich przygotowanych w ramach konkursu plastycznego poświęconego osobie Patrona oraz pamiątek z pielgrzymek do Polski.

KS. MARIAN BOLESTA

Chcą promować ideę wolontariatu i...

Dziękują proboszczowi

Katolickie Centrum Wolontariatu w Tarnobrzegu obchodzi w tym roku trzy lata działalności. Głównym celem organizacji jest promocja idei wolontariatu, pozyskiwanie wolontariuszy oraz pośrednictwo pracy.

Organizowane są również szkolenia tematyczne, przygotowujące wolontariuszy do konkretnych zadań w instytucjach współpracujących z KCW, takich jak hospicjum. W ramach programu „Lepiej zapobiegać niż leczyć” przeprowadzono cykl szkoleń dla młodzieży. Psychologowie radzi-

li, jak pokonać sytuacje stresowe oraz unikać alkoholu i narkotyków. Program wspierał finansowo Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie i tarnobrzezki samorząd.

Wolontariusze przyjmowani są na okres stały, akcyjny lub okresowy. W miarę swoich możliwości, wykształcenia i predyspozycji, przydzielani są do pracy z dziećmi, osobami starszymi i chorymi, biorąc udział w organizowaniu i obsłudze imprez oraz zbiórek żywności.

„Ważnym elementem działalności naszego sto-

warzyszenia jest promocja idei wolontariatu oraz zachęcanie do większego zaangażowania coraz szerszej grupy ludzi w działalność społeczną. Praca ta przynosi wiele korzyści zarówno organizacjom, jak i samym wolontariuszom, którzy kształtują swój charakter przez uczenie się odpowiedzialności, samodzielności i komunikacji” – czytamy w odezwie Zarządu Stowarzyszenia z okazji trzeciej rocznicy działalności.

Katolickie Centrum Wolontariatu dziękuje wszystkim, którzy wspomagali dzia-

łalność tej organizacji, przede wszystkim ks. prał. Michałowi Józefczykowi, proboszczowi parafii MBNP na Serbinowie w Tarnobrzegu, Janowi Dziubińskiemu, prezydentowi Tarnobrzega, sponsorom i przyjaciółom.

Stowarzyszenie apeluje jednocześnie o zgłoszenie się do Katolickiego Centrum Wolontariatu w Tarnobrzegu, ul. Konstytucji 3 Maja 11, tel. 641-66-44. Szczególnie poszukiwani są pedagodzy, prawnicy, lekarze, pielęgniarki oraz młodzież szkół średnich i studenci.

BOŻENA BOBULA

PANORAMA PARAFII

Zabrze pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Kościół budowany nocą

W Zabrnium początkowo istniał ośrodek katechetyczny. W domu prywatnym uczono dzieci religii. Tam też zaczęto odprawiać Msze św. Władza zwięzła czujność...

I posypały się kolegia: najpierw proboszcz – 5000 zł. Nie zapłacił, zabrano mu stary telewizor. Potem wikary – trzeba było zapłacić, bo w przeciwnym wypadku komornik zabralby samochód. Kolej przyszła na gospodynię domu – 3500 zł, jednak karę zapłacił ksiądz. Potem następny wikary – 5000 zł, i znowu gospodyni – 2500 zł. Tytuł do wymierzenia grzywny: „nielegalne zgromadzenia”.

Postawiono w jedną noc

Tego rodzaju epizody składają się na historię parafii Zabrze, liczącej niewiele ponad 20 lat, gdzie kościół budowano wbrew woli władz komunistycznych, nocą. Mózgiem całej operacji był pierwszy proboszcz ks. Janusz Borek.

Kiedy kolegia i kary okazały się mało skuteczne, do gospodyni przyjechał kierownik Wojewódzkiego Wydziału ds. Wyznań w Tarnobrzegu, potem pracownicy SB: „Córki wam nie dopuszczą do matury, mąż zostanie zwolniony z pracy” – straszili.

Parafianie, widząc na horyzoncie dzieło Boże, nie przestraszyli się pogroźek. Kościół z desek

postawiono w jedną noc 1976 r. Niedługo potem rozpoczęto budowę murewanego, ale trzeba było zmylić czujność władz.

– Pani Weronika Dul przekazała swą działkę pod budowę świątyni, a następnie rozpoczęła rozbudowę prywatnego domu – opowiada obecny proboszcz ks. Zbigniew Solarz. – Faktycznie powstawał nowy kościół, którego ściana była „przyklejona” do domu pani Dul. Kiedy budowała dziwnie „urosla”, władza zorientowała się, o co chodzi. Znowu pojawiły się szykany. Ale i z tym parafia sobie poradziła. Kościół powstał. W 1992 r. rozbudowaliśmy świątynię, urządziliśmy jej wnętrze – dodaje ks. proboszcz.

Papieski akcent

Dziś każdy może przyjść do kościoła, zaangażować się w jakąś wspólnotę, blisko współpracować z ks. proboszczem – otwartym na świeckich człowiekiem.

– Bardzo lubimy naszego księdza i chętnie przychodzimy do salki rekreacyjnej pograć w ping-ponga – mówią Adrianna Tomczyk, Barbara Stadnik i Katarzyna Sadecka, dziewczynki związane z Liturgiczną Służbą Ołtarza.

– Po południu – dodaje ks. proboszcz – przychodzi tu kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu chłopców, aby pograć, pobawić się, pożartować. I są blisko kościoła – to najważniejsze. Zdaniem ks. proboszcza wyraźny wpływ



MARIUSZ BOBULA

na wychowanie młodzieży ma SP w Zabrnium im. Jana Pawła II. Wyboru patrona dokonano w roku 2000.

– O tym wyborze – mówi Krystyna Kozieja, dyrektor SP – zadecydowała wielka osobowość Papieża. I dziś, po 5 latach, widać, że są efekty wychowawcze, bo taki Patron mobilizuje dzieci do większego wysiłku w pracy nad sobą. – Jan Paweł II pozostaje nieodścignionym wzorem moralnym. I trudno było nawet dysktować, czy nasza szkoła powinna nosić jego imię, czy nie – wspomina An-na Jaśkiewicz, przedstawicielka rodziców. Wtórkuje jej Janina Sobowicz, nauczycielka: – Przygotowania do wyboru Patrona podjęliśmy od czasu wizyty Ojca Świętego w Sandomierzu. I było warto...

MARIUSZ BOBULA



KS. ZBIGNIEW SOLARZ

ur. 21 lutego 1951 r. w Jaworniku Polskim, LO ukończył w Dynowie, a WSD w Przemyślu. Wyświęcony na kapłana w 1975 r. Jako wikariusz pracował w pięciu parafiach (pierwszą byłą Zaleszany). Proboszczem w Zabrnium jest od 1984 r.

Kościół parafialny w Zabrnium

ZDANIEM PROBOSZCZA

Na Msze św. regularnie uczęszcza ok. 50 proc. parafian. Druga połowa chodzi od wielkiego dzwonu, ale nie są to ludzie wrogo nastawieni do Kościoła. Dobrze działa rada parafialna. Mamy też grupy duszpasterskie: ministrantów, scholę, róże różańcowe, Koło Przyjaciół WSD. Z perspektywy 20 lat w Zabrnium mogę powiedzieć, że ludzie są bardzo ofiarni, czują potrzeby Kościoła, a wszystko, co zrobiliśmy przez ten czas, tylko to potwierdza. Jeżeli chodzi o sprawy społeczne, to oczywiście bezrobocie jest największą złą. Tym większą, że w tej okolicy są piaszczyste, a więc rolnictwo na większą skalę nie zdaje egzaminu. Dawniej więc większość naszych parafian pracowała w „Siarkopolu” i Hucie Stalowa Wola. Grupowe zwolnienia z tych kombinatów spowodowały bezrobocie w całym regionie, także u nas. W efekcie większość młodych ludzi wyjeżdża za granicę do pracy, ale czasem skutkuje to rozpadem małżeństw. Mimo tego sytuacja demograficzna nie jest zła. Rocznie mamy średnio 5–7 ślubów, 10–12 chrztów i tyle samo pogrzebów. Parafia więc nie starzeje się. I to jest optymistyczne.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele i święta: 8.00, 10.00, 17.00 w dni powszednie: 17.00 (18.00 latem)
- Liczba mieszkańców parafii – 1200
- Miejscowości: Zabrze Dolne, Zabrze Górne, Poręby Furmańskie